Nr. 328 Kraków, niedziela 29 listopada 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!



Dzień krwi i chwały!

A polećmy kraj i siebie
Tej Salomei na niebie,
Której święto nam przypada
W przedostatnim listopada.

Tak za Słowackim polecano przez lat dziesiątki przyszłość Polski patronce 29 listopada.

Przedostatni listopada!... Ta data była dla szeregu pokoleń symbolem wszystkich dążności narodowych. Owa bohaterska noc listopadowa w r. 1830, w której szkoła podchorążych w Warszawie dała krajowi hasło do powstania, owa noc belwederska śniła się nam przez długie lata, była programem politycznym Polaków. Kiedyż wróci ta noc! — marzono i czekano powstania. Po 30 latach przyszło drugie powstanie i znów zabłysła jak meteor na niebie polskiem nadzieja uzyskania niepodległości, lecz znowu zgasła — jak meteor... I po tym zawodzie nie przestano marzyć o powstaniu. „Snuło się to jak gorączka, jak gorączka na wulkanie“...

Mówiono z przekąsem o Polakach, że co trzydzieści lat robią powstanie. I w narodzie naszym marzyciele wierzyli w ten trzydziestoletni cykl powstań. Tymczasem od ostatniego powstania minęło lat trzydzieści, czterdzieści, a o powstaniu ani słychu. Zdawała się błędną gwiazda, która przyświecała pokoleniom ojców naszych. Ale Polska wojująca nie usnęła. Powstała ona istotnie w lat trzydzieści po roku 1863, powstała choć nie zbrojna w bagnety i kosy, ale z daleko większą jeszcze mocą. Na zaraniu bowiem lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia wyrosła na całym obszarze ziem polskich armia rewolucyjna, która już więcej niż lat dziesięć prowadzi nieustanną, wytrwałą wojnę partyzancką. Nie pola bitew usłane trupami znaczą pochód wojenny tej armii, lecz więzienia wszystkich trzech zaborów zapełnione bojownikami nowej idei, lecz bezkrwawe szturmy zwycięskie do fortec reakcyi, ucisku i ciemnoty. Zamiast nagłego wybuchu mamy obecnie „rewolucyę nieustającą“. Utworzenie się i rozwój partyi socyalistycznej w Polsce zastępuje dawną ideę powstańczą. Nie w zerwaniu się śmiałej garstki widzimy dziś przyszłość narodu, lecz w poruszeniu mas, w wyrwaniu ich z obojętności i bezmyślności zapomocą długiej, mozolnej, wytrwałej pracy uświadamiającej.

Dziś marzenie o ruchu małej garstki zbrojnej w noc listopadową nie jest już programem politycznym narodu polskiego. Te klasy narodu, które przed 40 i przed 73 laty robiły powstania, umieją dziś już tylko deklamować. Natomiast wrzenie ogarnęło te tłumy, które wówczas, zgnębione wiekową niewolą, trzymane w ciemnocie, obojętnie pozwoliły pójść na marne szlachetnym porywom belwederczyków. Uświadomienie ludu — oto pewniejsza opoka dla dążeń do niepodległości, niż nawet armia polska z r. 1830, której wodzowie bali się rewolucyi i przenosili niewolę narodu nad ruch ludowy. A lud polski gromadzący się dziś coraz tłumniej pod czerwonym sztandarem, jakkolwiek nie deklamuje o powstaniu, jakkolwiek nie uprawia polityki stawiania przyszłości na jednę kartę w myśl słów pieśni: „dziś twój tryumf, albo zgon“ — jednak czci dzień przedostatni listopada, jako jednę z najpiękniejszych kart porozbiorowej historyi Polski.

Podrożenie nafty.

Interpelacya posła tow. dra Ellenbogena.

Na posiedzeniu rady państwa 25 b. m. wniósł poseł tow. dr Ellenbogen następującą interpelacyę do rządu w sprawie podrożenia nafty:

Przeszło rok pracowali austryaccy producenci nafty, właściciele kopalń i rafineryj nad stworzeniem organizacyi, któraby im umożliwiła nieograniczone wyzyskiwanie konsumentów nafty. Tyle to czasu potrzeba im było, gdyż z trudnością znaleźli sposób podziału łupu zadowalniający wszystkich. Dosłownie obecnie do skutku organizacya lichwiarska, taka została sprytnie urządzona, iż niema nadziei, ażeby zachwiała nią walka wewnętrzna lub konkurencya. Producenci ropy zorganizowani są w stowarzyszeniu „Petrolea“, które im przepisuje, ile mogą wydobyć ropy i któremu cały produkt oddają. Stowarzyszenie sprzedaje następnie ropę rafineryom, po cenach przez siebie utworzonych. Łup zaś, jaki się dostał właścicielom rafineryi, polega na tem, iż „Petrolea“ sprzedaje ropę tylko tym rafineryom, które należą do kartelu, przez co nie może się utrzymać żadna rafinerya, stojąca poza kartelem. Kontyngentowi więc podlega wytworzenie i ostateczna sprzedaż produktu tak samo, jak wydobyta ropa. Ustalonem jest, ile wytwarza która fabryka dla konsumcyi krajowej lub zagranicznej, oraz po jakiej cenie nafta dostanie się do handlu. Ponadto podzielono konsumentów na rejony, przydzielone poszczególnym fabrykom.

Ta rozwinięta forma kartelu wyklucza możliwość obalenia go. Zysk każdego zainteresowanego jest tak wielki, iż byłoby dlań zbyt wielkiem ryzykiem występować z tej organizacyi, opancerzonej wszelkiemi gwarancyami dalszego istnienia i udania się planowanej działalności. Urządzenie nowych rafineryj jest wprost niemożliwe, gdyż nie mogłyby dostać surowego materyału. Zjednoczeni kapitaliści stworzyli więc sobie możność podwyższania aż do niebywałej wysokości cen nafty; robią oni z tej możności należyty użytek. Dnia 1 września, gdy ceny już dość wysoko stały, bo kartel ten rozwijał swą działalność, gdy jeszcze nie był zupełnie zawiązany, ale dopiero przygotowywany, wynosił kurs 100 kg. poszczególnych sort na giełdzie wiedeńskiej 29, 29·50, 30·50, 31, 31·50, 32·50, 33 K.

Obecnie, według stanu rzeczy z 20 listopada, wynosi kurs odpowiednich sort: 38·60, 39·20, 40·10, 40·60, 40·70, 41·20, 42·10, 42·70 koron.

To niebywałe podrożenie jednego z najbardziej używanych produktów nie stanowi jeszcze szczytu bezwstydu lichwiarzy naftowych i należy się obawiać, że organizacya, stworzona do obrabowania szerokich mas, tem silniej będzie działała, im dłużej istnieć będzie. Że podnoszenie cen nie ustanie z powodu obawy przed zmniejszeniem konsumcyi, możemy być pewni, gdyż używanie nafty może być mało co zmniejszone przy największej nawet oszczędności. Rząd przypatrywał się dotychczas spokojnie stwarzaniu i działalności kartelu lichwiarskiego; rząd przygotował nawet grunt, na którym kartel powstał i mógł osiągnąć ten stopień niebezpieczeństwa dla ogółu, jaki go teraz cechuje. Narzucone wraz z całą ugodą zapomocą § 14 cła wyższe na naftę w r. 1899 uwolniły producentów od obawy zagranicznej konkurencyi i stworzyły możność utworzenia i utrzymania tego lichwiarskiego kartelu.

Gdy rząd podnosił cła, uspakajał nas opowiadaniem, iż to nie sprowadzi wzrostu cen. Jeżeli w to rząd wówczas wierzył, to dziś musiał już sobie wyrobić zdanie, że podwyższenie cła ten jedynie miały skutek, iż skłoniły kilku kapitalistów do złączenia się w celu lichwiarskiego napadu na zależne od nich masy ludowe. Gdyby rząd nadal spokojnie się przypatrywał temu zorganizowanemu pochodowi rabunkowemu, to przyjąłby współwinę w zbrodni lichwiarzy naftowych. Obowiązkiem rządu jest przeszkodzić podrożeniu nafty, zwłaszcza, że ludność i tak jest bardzo obciążona podatkiem od nafty.

Pan minister spodziewa się, iż w następnym roku otrzyma z tego źródła 19 milionów, a w 9 miesiącach tego roku uzyskał 16 milionów. Zważyć ponadto należy, iż podatek od nafty jest nietylko podatkiem konsumcyjnym, który — jak inne — dotyka cięższej klasy nieposiadające, aniżeli posiadające, gdyż konsumcya przedmiotów podległych pośredniemu opodatkowaniu w poszczególnych klasach społeczeństwa, nie stoi do siebie w stosunku dochodów lub produktywności, lecz jest podatkiem jeszcze bardziej niesprawiedliwym. Klasy posiadające nie ponoszą prawie wcale ciężaru tego podatku, gdyż mają inny materyał do oświetlania, wolny od opodatkowania. Jeszcze jedno nadmienić należy: Ciężar podatku jest tem większy, im mniejszy jest zarobek nieposiadających. Wyzyskiwani przy pracy domowej są największymi konsumentami nafty i im mniejszy jest ich zarobek, powodujący dłuższą pracę, tem większe podatki od nafty płacą.

Ponieważ zupełnie jasno okazała się szkodliwość cła na naftę dla najbiedniejszych warstw ludności i ponieważ ochrona wyzyskiwanych przed przemożnymi i zuchwałymi producentami nafty stała się koniecznością, pytamy:

Czy rząd rozpocznie natychmiast kroki potrzebne do zniesienia cła na naftę?

Równa miarka dla wszystkich.

Pan Festenburg ma dużo czasu, w jego dyrekcyi jest wszystko w porządku, a katastrofy nie są codziennem zjawiskiem, lecz wydarzają się tylko raz na tydzień i dlatego ma dość czasu, aby bawić się w prokuratora, sędziego śledczego i policyanta. Oto najświeższy jego „Erlass“:

„C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie. Okólnik z dnia 12 listopada 1903 L. 64930/2. Do wszystkich urzędów ruchu i stacyjnych i do c. k. kierownictwa ruchu w Czerniowcach. (W sprawie pouczenia o obowiązkach personalu pociągowego, aby się w czasie służby zajmował wyłącznie obowiązkami służbowymi). Doszło do wiadomości c. k. dyrekcyi kolei państwowej, a przeprowadzonem dochodzeniem zostało stwierdzonem, że personal pociągowy na niekto-

NASZ KALENDARZ.

Kalendarz robotniczy na rok 1904. Wydawnictwo „Naprzodu“. Kraków, Sławkowska 29. Cena 60 h, z przesyłką 70 h.

Zadanie kalendarza, jako książki szeroko się rozpowszechniającej, trafiającej nawet tam, dokąd nieraz rzadko bardzo inna dochodzi lektura, jest podać treść, którąby łączyła przyjemne z użytecznem, oraz przystroić ją w formę estetyczną, aby książka, przez rok cały znajdująca się w tylu domach, nie była źródłem każenia się smaku, czynnikiem, przyzwyczajającym oko do potwornych bohomazów, pod nazwą rycin przemycanych. Zwykle tak bywa: kalendarze, wydawane pod znakiem klerykalnym (a tych jest najwięcej) są krzewicielami najniedołężniejszych ilustracyj, co więcej — i wszelkiego rodzaju zabobonów; wśliżgują się do rąk czytelnika po to, by umysł mu omraczać. Poza tem — jak np. osławione wydawnictwa kalendarzowe Steinbrenera — szerzą one uczucia lojalnego służalstwa, bądź też utrzymywać się starają w czytelnikach kult żołnierki, lub wreszcie pasą ich wyobraźnię opowiadaniami, wyługowanemi z wszelkiego sensu i pisanemi polszczyzną, wołającą o pomstę do gramatyki, a nawet do elementarza... Kalendarz nasz, dając przy bardzo niskiej cenie (30 ct.) dorobową treść: popularno-naukową, społeczno-polityczną i artystyczną, dostanie się do rąk nie tylko naszych towarzyszów, unikających z własnego popędu bezmyślnej strawy klerykalnej, lecz — jesteśmy przekonani — trafi też do wielu miejsc, gdzie dotąd dostawały się tylko wydawnictwa owego, wyżej ocenionego gatunku... W ten sposób stanie się kiełkującem ziarnkiem kultury nawet na ugorach.

Po tych paru słowach wstępu, podamy pokrótce zawartość kalendarza. Już sylwetka na okładce, przedstawiająca lud roboczy, do taczek swej codziennej, ciężkiej pracy przykuty, daje swem artystycznem wykonaniem przedsmak wydawnictwa starannego. Jest to utwór artysty-malarza Uziembły, który stworzył do kalendarza liczne ilustracye (o czem dalej wspomnimy), oraz ozdoby winietowe, w stylu ludowym.

Przy kalendaryum widzimy szereg reprodukowanych ilustracyj Muchy, malarza czeskiego, który, na stałe osiadłszy w Paryżu, zdobył sobie sławę znakomitego ilustratora dekoracyjnego. Każdy miesiąc przedstawiony jest przezeń w postaci kobiecej — na fantastycznym tle roślinnem. Do pięknego, melancholijnego wiersza Orkana „Jesienią“, oraz drugiego utworu rymowanego, będącego smutnym obrazkiem z doli wiejskiej, „Na stare lata“, wykonał, ilustracye p. Witold Wojtkiewicz. Opowiadanie Lambra z czasów walki o wolność z 31 roku, gdy żołnierz polski szedł na bagnety przy skocznym tonie „przepióreczki“ ozdobił ryciną p. Uziembło. O parę stronic dalej widzimy tegoż artysty: „Pieniądz“ w postaci szatana (kapitalizmu), siedzącego nawprost czarnego się od dymu wysokich kominów fabrycznych i widokiem jednej monety, potrzebnej do utrzymania życia, popędzającego na znojny trud robotnika-proletaryusza... Dział humorystycznych ilustracyj reprezentują przeważnie pp. Sichulski i Procajłowicz, znani współpracownicy artystycznej „Liberum Veto“.

Oprócz utworów, o których wspomnieliśmy przelotnie przy tem pobieżnem wyliczaniu rycin, składają się na treść kalendarza: Interesujący artykuł tow. Daszyńskiego „Czy jesteśmy patryotami?“, artykuł tow. Bolesława Limanowskiego, nestora socyalistów polskich, p. t. „Wyrzekanie się walki zbrojnej“, artykuł tow. K. Mokłowskiego „Znaczenie społeczne sztuki“, tow. Haeckera „Współczesna Polska w literaturze“, studyum ozdobione podobiznami Sieroszewskiego, Żeromskiego, Gustawa Daniłowskiego i Stanisława Wyspiańskiego (ta ostatnia według portretu własnego, znajdującego się obecnie na wystawie „Sztuki“). Element, popularyzujący wiedzę, reprezentują w działach ciągu artykuł tow. Mieczysława Limanowskiego „Nie bajka“, tow. W. Regera: „Kolej a postęp kultury“, tow. Gulińskiej: „Kilka słów o wychowaniu“, c. „Śmierć wszechświata“. Zagadnienia społeczno-polityczne poruszają: studyum tow. dra Gumplowicza: „Wykupienie obszarników irlandzkich“, Antyalkoholika: „Zadanie Kas chorych wobec alkoholizmu“, „Rozbrojenie“, tow. Wileńskiego: „Współczesny militaryzm a powszechne uzbrojenie ludu“, tow. Tadeusza Regera: „Jak organizować partyę?“, tegoż „Historya reformy Kas brackich górniczych“, tow. dra Felicyi Nossig: „Kobiety na polu walki“, wreszcie przekład z Lafargue'a p. t. „Prawa konia i obywatela“.

O socyalizmie w innych zaborach informują czytelników tow. Piłsudski: „Strejki pod caratem“, St. Os...arz: „Zadania polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze pruskim“, oraz opowiadanie: „Ucieczka z Sybiru“, które tworzy przejście do działu literackiego, gdzie widnieją nazwiska Tetmajera (ognisty wiersz p. t. „Naprzód!“ i opowiadanie góralskie z cyklu „Na skalnem Podhalu“), Orkana, Lambra, Daniłowskiego („Pociąg“), Reibracha „Przepisy regulaminu“ i t. d.

Treść kalendarza zamyka nekrolog tow. Bronisława Urbanowicza, zasłużonego pracownika na niwie kultury, niestrudzonego przewodniczącego głównego zarządu uniwersytetu ludowego.

rych liniach zajmuje się różnymi, do obowiązków służbowych nienależącymi, przedsiębiorstwami, jak np. sprzedażą druków, dostarczaniem abonentom czasopism, zbieraniem przedpłaty, jak również zbieraniem składek na cele różnych stowarzyszeń.

Niektórzy konduktorzy zajmują się tem, jakkolwiek niekiedy nawet bezpłatnem, lecz do pewnego stopnia przecież służbie i powadze c. k. kolei ujmą czyniącem, pobocznem zajęciem, tak dalece, że nietylko biorą ze sobą regularnie na swe tury służbowe całe nakłady rozmaitych druków, lecz zajmują się też kolportowaniem skonfiskowanych czasopism, popełniając tem samem w czasie swego urzędowego zatrudnienia wykroczenia karygodne według ustawy karnej. Ponadto zostały stwierdzone wypadki, w których konduktorzy podczas swych podróży służbowych sprzedawali podróżującej publiczności zapasy druków, pod pozorem humanitarnych celów.

Ponieważ postępowanie takie sprzeciwia się postanowieniom § 18 i 23 przep. służb., jak również przepisom instr. XX, przeto przypomina się do wyraźnego przestrzegania, że personal pociągowy podczas służby ma się poświęcać wyłącznie obowiązkom służbowym i wstrzymywać się od wszelkich zajęć ubocznych, w przeciwnym razie wykraczających przeciw temu rozkazowi spotkają kary dyscyplinarne". Pouczeniem prawnem o karach wyznaczonych w ustawie prasowej za rozszerzanie druków nieskonfiskowanych i skonfiskowanych kończy p. Festenburg swój elaborat.

Cel, w który mierzy dyrektor Festenburg, leży jak na dłoni... Cóż z tego jednak, kiedy spudłował haniebnie. Chciał trapić znienawidzoną organizacyę kolejarzów, a tymczasem „wyrządził" tylko swoim policyjnym okólnikiem prawdziwą „ujmę powadze c. k. kolei!" Pomijając bowiem brednie o „całych nakładach pism skonfiskowanych", które są z palca wyssane lub wylęgłe w mózgownicach niezręcznych denuncyantów, wrogów organizacyi kolejarskiej, sądzimy, że gdyby fakta podobne były prawdziwemi, to przynosiłyby one tylko zaszczyt poczucia obowiązków obywatelskich u kolejarzy, którzy przy ciężkiej swej służbie nie lenią się nieść pochodnię oświaty do najbardziej zapadłych dziur wschodnio-galicyjskich i bukowińskich. Szerzyć pisma, nieść kulturę i oświatę w ten kraj tyfusu głodowego i dziewięćdziesięcio-procentowego analfabetyzmu, to chyba najszczytniejsze zadanie kolei i kolejarzów. Niestety „stwierdzone dochodzeniami" p. Festenburga fakta są zmyślone. Dyrekcya stanisławowska zaś, zamiast przykładać wagę do niecnych denuncyacyi anonimowych, powinnaby wkroczyć tam, gdzie istotnie dzieją się nadużycia.

Czy p. Festenburg nie wie o tem i jakiem prawem toleruje, że wielu naganiaczy jezuickich z urzędu, z tytułu swej przełożonej władzy zmusza ludzi, aby należeli do stowarzyszenia „nagłej śmierci" i że przy wypłacie obciągają przymusowo i wbrew woli interesowanych, z tak nędznej płacy — datki i opłaty na rzecz stowarzyszenia „nagłej śmierci". Dlaczego nie wyda „Erlassu" zabraniającego takiego przymusowego ściągania opłat przy wypłacie pensyi? To byłoby bardzo rozumne i odpowiadałoby istotnemu stanowi rzeczy. Takie zmuszanie, czy kto chce lub nie chce należeć do „nagłej śmierci" jest ustawowo zabronione, pod tym też względem należałoby pouczyć wielu na naczelnych stanowiskach znajdujących się jezuitników. Wydawanie zaś choćby i stu takich, jak powyższy „Erlassów" dziennie, nie powstrzyma ruchu organizacyjnego, lecz świadczy tylko o tem, do jakich wysiłków zdolne są dyrekcye kolejowe tam, gdzie chodzi... o pogwałcenie praw obywatelskich kolejarzy.

Przegląd polityczny.

Socyaliści japońscy przeciw wojnie z Rosyą. Socyalizm w Japonii robi znaczne postępy mimo prześladowań, jakiemi ściga rząd japoński wybitniejszych towarzyszy. Niedawno założono socyalistyczny klub studencki w mieście Waseda. Również w mieście Wakyama założono po odbyciu wielkiego zgromadzenia organizacyę partyjną. 18 Nr. organu japońskiej socyalnej demokracyi „Socyalista" uległ konfiskacie, a wydawca tow. Katayama został wezwany do sędziego z powodu seryi artykułów umieszczonych w piśmie. Konfiskacie uległ również nowy zbiorek poezyi socyalistycznych. Prześladowania te nie odbierają jednakowoż wcale odwagi naszym towarzyszom japońskim. Podczas niebywałej gorączki wojennej, jaka opanowała społeczeństwo japońskie, odważyli się socyaliści japońscy protestować przeciw zamierzonej wojnie z Rosyą. Jak donosi bratni nasz organ japoński „Socyalista", odbyło się w Tokio 8 października zgromadzenie zwolenników socyalnej demokracyi, na którem dyskutowano o wojnie z Rosyą. W zgromadzeniu brali także udział przeciwnicy ze sfer mieszczańskich, którzy wystąpili przeciw wywodom mowców socyalno-demokratycznych. Po przemówieniach jednak tow. Katayamy i Abego została przyjętą rezolucya protestująca przeciw wojnie z Rosyą.

Sprawy partyjne.

Z redakcyi „Naprzodu" występuje z dniem 1 grudnia tow. Kazimierz Kaczanowski, który skutkiem uchwały komitetu wykonawczego partyi i centrali organizacyi kolejarzy, obejmuje redakcyę „Kolejarza" i galicyjski sekretaryat organizacyi kolejarzy. Lokal redakcyi „Kolejarza" i sekretaryatu kolejarskiego mieścić się będzie w tym samym domu, co redakcya „Naprzodu", Kraków, Basztowa, Hotel Centralny. Wydawnictwo „Kolejarza" przenosi się ze Lwowa do Krakowa. Tow. Kaczanowski będzie i nadal współpracownikiem „Naprzodu".

Z organizacyi robotników polskich w Wiedniu. W niedzielę 15 bm. odbyło się poufne partyjne zebranie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu miejscowego. 2) Wybór komitetu. 3) Sprawozdanie z austryackiego zjazdu partyjnego. Tow. Głowacki, zagaiwszy zgromadzenie omówił w krótkości działalność komitetu. Skarbnik tow. Klinger przedłożył sprawozdanie kasowe od 1 października 1902 do 1 października 1903. Ogólny dochód wynosił 154 K 60 h, rozchód 212 K 79 h, — pozostaje deficyt 58 K 19 h. Tow. Grabski podaje, że w tym czasie sprowadzono 1.906 sztuk gazet i broszur (prócz „Naprzodu", który sprowadzają stowarzyszenia dla członków); pozostało nie sprzedanych 23 sztuk; czysty dochód wynosił 9 K 71 h. Na wniosek tow. Brody uchwalono, aby kolportowano tylko pisma partyjne, wydawane i popierane przez komitet wykonawczy partyjny.

Tow. Terakowski imieniem komisyi kontrolującej stawia wniosek o udzielenie ustępującemu komitetowi absolutoryum. Uchwalono jednogłośnie.

Następnie wybrano do komitetu miejscowego tow. Momockiego, Terakowskiego, Głowackiego, Klingera, Zimmermana, Grabskiego, Bertę Klinger i Klisza. Do komisyi rewizyjnej tow. Brodę i Maciaszkiewicza.

Delegat tow. Terakowski zdawał sprawozdanie z obrad i uchwał kongresu. Sprawozdanie to przyjęli zebrani bez dyskusyi przez aklamacyę do wiadomości.

Tow. Maciaszkiewicz, przewodniczący stowarzyszeń „Równość" złożył oświadczenie, że wydział tego stow. uchwalił rozwiązać stow. „Równość" a założyć w II okręgu (Leopoldstadt) filię stow. „Siła". Oświadczenie to przyjęto do wiadomości ogólnymi oklaskami. Po uchwaleniu kilku wniosków i rezolucyj mniejszej wagi, zamknął przewodniczący o godz. 2 popoł. zgromadzenie, którego uchwały są zadatkiem pomyślniejszego na przyszłość rozwoju polskiej organizacyi w Wiedniu. Na konstytuującem posiedzeniu komitetu wybrano przewodniczącym tow. K. Momockiego, sekretarzem zaś partyjnym tow. L. Terakowskiego V/1 Wildemangasse 3, na którego ręce wszelkie listy w sprawach partyjnych należy adresować.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie. Magistrat krakowski ogłasza rozporządzenie namiestnictwa w sprawie wyborów do sądu przemysłowego. Rozporządzenie to wymienia tych asesorów, których mandaty kończą się z dniem 1 lutego 1904, magistrat zaś wzywa pracodawców, by o wydanie druków do wypełnienia spisu swoich robotników i robotnic zgłosili się bezzwłocznie do ekspedytu magistratu, a następnie spisy te wypełnione złożyli w ekspedycie magistratu najdalej do 3 grudnia b. r.

Ogłoszenie to pojawiło się w „Nowej Reformie" z dnia 28 listopada. Szczególna to rzecz, że magistrat nie zamieścił tego obwieszczenia w „Naprzodzie", organie robotników interesowanych w tych wyborach. Ta stronniczość w rozdawaniu inseratów jest w tym wypadku tembardziej naganną, ile że termin wyznaczony pracodawcom jest niesłychanie krótki i robotnicy powinniby mieć możność dość wczesnego upomnienia się u swoich pracodawców o umieszczenie ich w spisie wyborców. Późniejsze reklamacye przyczyniają tylko niepotrzebnej pracy magistratowi.

Towarzysze i Towarzyszki! Upominajcie się u Waszych pracodawców, by Was w spisie wyborców do sądu przemysłowego umieścili i te spisy do 3 grudnia magistratowi oddali!

Zgromadzenie tramwajowców w Krakowie. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyło się zgromadzenie poufne służby tramwajowej, na którem tow. Tadeusz Reger, wykazawszy korzyści organizacyi, przedłożył zgromadzonym projekt statutu i regulaminu, nadesłany z Wiednia przez komitet, który zajmuje się przygotowawczemi pracami celem założenia Związku robotników komunikacyjnych.

W dyskusyi, jaka się potem rozwinęła, wzięło udział bardzo wielu mowców.

W końcu uchwalono wysłać delegata na konferencyę, która ma się odbyć we Wiedniu podczas świąt Bożego Narodzenia, celem założenia Związku i wybrano z grona tramwajowców trzech mężów zaufania do miejscowej organizacyi partyjnej.

Z ruchu robotniczego we Lwowie.

Akcya handlowców. — Odczyty i zgromadzenia. — Dorożkarze.

W najbliższych dniach rozegra się walna batalia między kupcami a handlowcami, walczącymi o zamykanie sklepów o godz. ósmej wieczorem.

Na prośbę deputacyi komitetu pomocników handlowych, prowadzonej przez radnego tow. Hudeca, zwołał prezydent dr Małachowski na onegdaj konferencyę kupców, której on też przewodniczył. W konferencyi tej brali także udział towarzysze: Hudec, Besen i Nacher.

W dyskusyi, która trwała kilka godzin, wszyscy prawie kupcy, z wyjątkiem dra Diamanda, zajęli stanowisko nieprzychylne — starając się przedewszystkiem o zabagnienie całej sprawy. Celowi temu służył przedewszystkiem wniosek p M. Rappaporta, który chciał, by załatwienie żądania handlowców odroczyć aż do stworzenia w mieście naszem gremium kupieckiego. Żądanie to kupców pokutuje w magistracie tutejszym od dwudziestu kilku lat i nie może doczekać się załatwienia, bo zakulisowe wpływy kupców chrześcijańskich nie dopuszczają do ewentualnego majoryzowania ich przez kupców żydowskich. Przyjęcie wniosku p. Rappaporta równałoby się odroczeniu sprawy zamykania sklepów o godzinie 8-ej wieczorem na czas nieograniczony.

To też przeciwko temu remonstrowali dosadnie Besen i Nacher.

Tak prezydent Małachowski, jakoteż szef departamentu przemysłowego, obecny przy naradach radca magistratu dr Fiszer, sekundowali towarzyszom naszym, wykazując kupcom słuszność żądania handlowców. Prezydent Małachowski doradzał im ugodę, oświadczając, że na kupców spadnie wina, jeśli przyjdzie do jakichś poważniejszych zajść. Wkońcu wybrano komitet z 20 kupców, który ma wybrać subkomitet dla ewentualnych pertraktacyj.

Komitet ten obradował poufnie w bieżącym tygodniu, przyczem wentylowano szczególnie dwa wnioski: 1) by personal handlowy uwolnić z pracy o godzinie 9 wieczorem, 2) by zaprowadzić inny czas pracy w lecie, a inny w zimie. Przeciw przymusowemu zamykaniu sklepów o jakiejkolwiek porze remonstrowali prawie wszyscy „komitetowi", bo „oni sobie nie dadzą rozkazywać od swoich pomocników".

Komitet ten, w którym zdania są bardzo podzielone, odbył w bieżącym tygodniu kilka posiedzeń, a rezultatem ich jest na razie zwołane na jutro (sobotę) wielkie poufne zebranie kupców.

Równocześnie komitet pracujących w handlu pracował w bieżącym tygodniu ze zdwojoną energią. I tak zaraz z początkiem tygodnia bieżącego pojawił się na murach miasta następujący apel:

„Do kupującej ludności! Pracujący w handlu postanowili wywalczyć zamykanie sklepów o godzinie ósmej wieczorem. Żądanie to znajduje swoje uzasadnienie w nadmiernem używaniu sił pracujących — gdyż nietylko, że często praca trwa dzień cały, ale nadto pod pozorem potrzeby uporządkowania towarów przetrzymują pracujących nawet po północy. Gdy zaś kupcy stanowczo się bronią przeciw zarządzeniu zamykania sklepów o godzinie ósmej wieczorem, prosimy P. T. kupującą publiczność, aby im decyzyę ułatwiła zaopatrując się w im potrzebne rzeczy o ile możności przed wieczorem tak, aby wraz z uporządkowaniem handlu robota nie trwała poza ósmą wieczorem.

Wyjątkowe są wypadki, gdzie kupujący nagle późnym wieczorem czegoś zapotrzebują — dla dobra jednak tysięcy cierpiących pod ciężarem przedługiego czasu pracy, prosimy ponownie o zakupywanie towarów wczesne, aby kupcy nie mogli twierdzić, że wygoda publiczności wymaga, by zatrudniali handlowców do późna w nocy!

Kupców z prowincyi zaopatrujących się w towary we Lwowie prosimy, by przyjeżdżali wcześnie, bo i ich zakupy wieczorne stanowią także wymówkę dla kupców hurtownych.

Przy chętnem poparciu P. T. kupujących uzyskamy z pewnością to — czego chyba nikt pracującym nie odmówi — prawo do odpoczynku odpowiedniego, możliwego tylko przy wczesnem zamykaniu sklepów.

O poparcie to prosimy wszystkich ludzi dobrej woli, a prośba nasza pewnie znajdzie posłuch ogólny! *Komitet pracujących w handlu*".

Nie wątpimy, że apel ten znajdzie głębokie echo wśród kupującej publiczności, a w szczególności wśród zorganizowanych towarzyszów, którzy przecież tworzą znaczną większość konsumującej publiczności.

Deputacya komitetu handlowców była też w ciągu tego tygodnia u wiceprezydenta Izby handlowej kupca p. Karola Schayera, który uznał w zupełności słuszność żądania i wyraził swoje zdziwienie, że „postępowi kupcy" mogą się temu sprzeciwić i oświadczył, że on z porozumieniem Izby handlowej zaprosi 300 do 400 kupców, którym postara się wytłumaczyć, że żądanie zamykania sklepów o godz. 8 wieczorem jest zupełnie usprawiedliwione i słuszne.

Komitet handlowców uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu zwołać na sobotę wielkie publiczne zgromadzenie handlowców, które obradować będzie w sali „Jad Charuzim".

W poniedziałek wieczorem, t. j. w przededniu 1 grudnia, a więc terminu postawionego kupcom do urzeczywistnienia żądania handlowców, odbędzie się wielkie wspólne zgromadzenie handlowców i kupców, którzy obradować będą w wielkiej sali ratuszowej. Równocześnie uchwalono przystąpić do wydawnictwa dwutygodnika, poświęconego wyłącznie sprawie zamykania sklepów o godz. 8 wieczorem i piętnowaniu tych kupców, którzyby byli przeszkodą w dodatniem przeprowadzeniu sprawy.

Jak z tego widać, komitet pracuje energicznie słowem i pismem, a mamy przekonanie, że praca jego nie pójdzie na marne.

Niemniej żywym jest ogólny ruch robotniczy, skoncentrowany w poszczególnych stowarzyszeniach zawodowych. W jednych odbywają się co tygodnia czy to odczyty, czy też wykłady z ramienia Uniwersytetu ludowego, w innych znowu odczyty i pogadanki, urządzane przez wydział danego stowarzyszenia.

I tak odbywają się w stow. „Braterstwo" od kilku tygodni regularnie co piątku odczyty, które dotychczas wygłosili towarzysze: dr Diamand, Jonas, Einäugler i inni.

W stowarzyszeniu krawców i w „Pracy" radzą krawcy i stróże bezustannie prawie nad swojemi sprawami zawodowemi.

W stow. ruskich robotników „Wola" odbyło się w ubiegłą środę wielkie poufne zebranie ruskich towarzyszów, na którem po przemówieniu tow. Wityka, Woźniaka, Szpaka, Seelieba i Kowala, uchwalono program pracy zimowej.

Dorożkarze znowu mają swoje stałe żale, do których przyłączyła się nowa krzywda. Z dniem 1 grudnia b. r. zaczyna w mieście naszem obowiązywać nowy regulamin dorożkarski, który podobno woźniców dorożkarskich ma oddać pod zupełne „widzimisię" pierwszego lepszego policyanta lub agenta i narazić ich na życie zawodowe pełne szykan. Celem zaprotestowania przeciwko temu regulaminowi i zażądania usunięcia pewnych niezwykle ostrych przepisów, zwołali dorożkarze również na poniedziałek wieczór do sali „Jad Charuzim" zgromadzenie woźniców dorożkarskich, którego jedynym punktem obrad będzie „nowy regulamin".

Z literatury i sztuki.

Na gwiazdkę dla dzieci robotniczych obmyśliła redakcya „Latarni" piękny podarek. Mianowicie z początkiem grudnia wyjdzie z druku śliczna książka obrazkowa dla dzieci robotniczych p. t. „Latarenka". Jestto pierwsze polskie socya-

listyczne wydawnictwo dla dzieci. Książeczka ta, opracowana przez Franciszka Mirandollę, zawierać będzie mnóstwo wierszy i powiastek przystosowanych do umysłu dziecka, a ozdobiona będzie szeregiem 3-kolorowych obrazków, namalowanych odpowiednio do treści książeczki przez znanych artystów malarzy Henryka Uziembłę i A. S. Procajłowicza. Marya Konopnicka napisała specyalnie dla „Latarenki“ bardzo ładny wierszyk. Po raz pierwszy otrzymają dzieci robotnicze książeczkę wolną od ogłupiającego klerykalizmu i fałszywej moralności burżuazyjnej, a budzącą umysł dziecka do myślenia, wlewającą w jego serce miłość i zapał do ideałów, kształcącą jego charakter i uszlachetniającą jego fantazyę. Cena „Latarenki“ niesłychanie niska, bo wynosi zaledwie 30 h, a z przesyłką pocztową 40 h. Nawet najuboższy robotnik będzie w stanie dziecku swemu zrobić z „Latarenki“ podarek na gwiazdkę. Zamówienia przyjmuje administracya „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29.

Nr. 10 „Promienia“, pisma dla młodzieży, wyszedł w drugim nakładzie po konfiskacie. Numer ten wypełniają: artykuł o powstaniu listopadowem, dra H. Gierszyńskiego „W sprawie Skarbu narodowego“, skonfiskowany w paru miejscach artykuł Karola Radka „Dyskusya szkolna w sejmie“, Aryosa „W ziemi niepoświęconej“, wspomnienie pośmiertne o Janie Ozarze, będące wyborną ilustracyą do sprawozdania sejmowej komisyi szkolnej, „Na pochyłości moralnej“ (odpowiedź „Tece“), dokończenie artykułu Ordona „Mój dorobek duchowy“, dalszy ciąg artykułu Edmunda Boreckiego „O Świętochowskim“, dwa sonety Wolskiego „U progu życia“, Sprawozdania z wieców młodzieży lwowskiej i krakowskiej, korespondencye z Krakowa (I. szkoła realna), z Wadowic (całkowicie skonfiskowana), z Odessy, obfita kronika z zaboru rosyjskiego, kilka recenzyj, oraz kronika ogólna. Adres redakcyi „Promienia“: Piekarska 12. Prenumerata kwartalna 1 K 10 h.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na grudzień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ zostały już rozesłane tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 30 b. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym.

Prenumerata na miesiąc grudzień
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki	**K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	**K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową .	**K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 listopada. 1830. Powstanie w Warszawie. — 1847. Rewolucyonista Bakunin urządza w Paryżu obchód powstania. — 1878. Masowe wydalania socyalistów z Berlina. — 1895. Berlińska policya rozwiązuje stowarzyszenia robotnicze, zarząd partyi socyalno-demokratycznej i komisyę prasową. — 1901. Burzliwa demonstracya listopadowa we Lwowie.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: Dr Stanisław Zakrzewski: „Dzieje Europy Wschodniej“ w czasach nowożytnych (1774—1877).

W sali „Postępu“ w Podgórzu o godz. 3 po południu: „Maszyna jako rewolucyonista“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek: „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Środa: „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 akt. L. Rydla (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Ludka“, komedya w 4 aktach P. Vebera (po raz 9).

Sobota: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obrazach z tańcami i śpiewami podług Gornera i Grimma, przełożył A. Walewski (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela po południu: „Ogniem i mieczem“. — Wieczorem: „Dramat jednej nocy“ A. Urbańskiego, „Jeden z ostatnich“ Fr. Zwilkońskiego i „Noc w Belwederze“ A. Staszczyka.

Pielgrzymka do Ziemi św. — czyli wojna i cholera. Ks. Lampiarz znalazł się znowu w opresyi. Oto chłopi, którzy złożyli pieniądze na pielgrzymkę do Ziemi św., obecnie domagają się albo pielgrzymki, albo zwrotu pieniędzy. Ksiądz Lampiarz, który, jak wykazał proces krakowski, ze zręcznością połykacza nożów umie obchodzić się z różnymi „funduszami“, strawiając je z prawdziwie strusią zdolnością, odpowiada w nrze 45 „Wieńca-Pszczółki“ na żądanie chłopów w następujący sposób:

„Pielgrzymka do Ziemi św. Na zapytanie co do tej sprawy odpowiadam: Jak gazety dopiero donosiły, panuje jeszcze cholera w Palestynie i zabrała niedawno kilka osób w Betleemie. Wobec tego niepodobna znowu na taką, jak ostatnim razem mitręgę i stratę się narażać. Lecz druga pielgrzymka do Ziemi św., to jeszcze jedna z tych spraw, którą, gdy Bóg pozwoli, na pewne dokonać postanowiłem. Proście Boga, aby na wiosnę nie było cholery ni wojny (?) — a wtedy niezawodnie pojedziemy. *Ks. Stojałowski.*

Widocznie ziemia św. nie bardzo rada z przybycia ks. prałata, skoro za każdym razem zasłania się przed tą wizytą przeróżnemi klęskami.

Biedna ludność Palestyny! Zanim ks. prałat dojedzie do świętego miejsca, gotowa do nogi wyginąć skutkiem cholery i wojny!

Z powodu procesu hr. Kwileckiej. Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza w sprawie metryki młodego Parcza, o którego chodziło w procesie Kwileckich następujące wyjaśnienie:

„W toku procesu Kwileckich prokuratorya berlińska prosiła urzędowo dyrekcyę policyi w Krakowie o stwierdzenie pewnych dat metrykalnych. Krakowski korespondent warszawskiego „Wieku“ poruszył tę sprawę, podając szczegóły jej rzekomego przebiegu. Za „Wiekiem“ poszła pewna część prasy galicyjskiej i rozgłosiła, że gdy chodziło o wydobycie metryki nieślubnego syna Cecylii Parczówny zamężnej Majerowej i gdy zażądano tej metryki w krakowskiej parafii, znaleziono wprawdzie odpowiednią kartkę na swojem miejscu, ale data urodzenia młodego Parcza była nieznaną ręką wyskrobana. Dodano nadto, że metryka młodego Parcza wraz z kilku innemi metrykami zginęła z krakowskiego biura statystycznego bez śladu. W tej sprawie dokonano dochodzeń, które wykazały, że metryka nieślubnego syna C. Parczównej zamężnej Mayerowej jest nietylko należycie wpisana w księgach metrykalnych parafii N. P. M., ale także zgłoszenie jego urodzin przedstawione jest w krakowskim miejskim urzędzie statystycznym w przepisanym porządku i formie“.

Wyzyskiwanie ciężko zarobionego grosza sług. Jedna z naszych abonentek pisze nam: Jakiś agent księgarni podgórskiej obchodzi tylnemi schodami kuchnie krakowskie i wpycha dziewczętom książki drogie, a nie wiele warte. Jest to jakieś idyotyczne „przyrodne lecznictwo“, reklamowa książka bezczelnego spekulanta, okropną polszczyzną tłómaczona z niemieckiego, oraz kolorowane „obrazki kościoła rzymsko-katolickiego“. Każe przy tem nic nie rozumiejącym dziewczynom podpisywać zobowiązania do płacenia przez rok po 60 ct. miesięcznie za książki w ten sposòb wepchnięte. Opowiada przy tem, że za każdego, kto książki kupi, będzie się odprawiało nabożeństwo w kościele św. Józefa przez siedm lat z rzędu. Gdy jedna z pań otworzyła swoim 2 sługom oczy na to, że grosz marnują, agent ów w dodatku zaczął grozić opisaniem w gazetach i wogóle zachowywał się grubiańsko.

Obowiązkiem wszystkich rozumnych ludzi jest przestrzedz służące przed tym nowym szalbierczym rodzajem wyzysku.

Wybory do komisyj podatkowych. Wybory do komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego w Krakowie odbędą się w połowie grudnia, a mianowicie: z I. Koła 14 grudnia b. r., z II. Koła 15 grudnia, z III. zaś Koła odbędą się wybory dnia 16 grudnia b. r.

Należy przytem z całą energią wystąpić przeciw robocie hyen wyborczych i pilnie czuwać nad tem, by różnego rodzaju najmici nie odbierali wyborcom ich legitymacyj i kart do głosowania. Legitymacye i karty, podpisane, składać można w dziale inseratowym „Naprzodu“ Poselska 15.

W tych samych co powyższe terminach odbędą się na prowincyi wybory w następujących miastach: Brody, Drohobycz, Horodenka, Kołomyja z gminą Werbiąż niżny, Lwów, Podgórze, Przemyśl, Sambor, Stanisławów, Stryj i Tarnopol z wyjątkiem okręgów szacunkowych: miasta Nowy Sącz z gminą Załubincze, Rzeszów i Tarnów.

Dla powiatowych komisyj szacunkowych zatem dla wszystkich innych wyżej nie wymienionych okręgów szacunkowych z wyjątkiem następujących okręgów szacunkowych (powiaty polityczne): Borszczów, Dolina, Jarosław, Kamionka, Łańcut, Nowy Sącz z wyłączeniem miasta Nowego Sącza z gminą Załubińcze, Podhajce, Rzeszów z wyjątkiem miasta Rzeszowa, Skałat i Tarnów z wyłączeniem miasta Tarnowa, odbędą się wybory w następujących terminach: z Koła I. dnia 9 grudnia b. r.; z Koła II. dnia 10 grudnia b. r., z Koła III. zaś dnia 11 grudnia 1903.

Koncert ludowy, który odbędzie się w środę 2 grudnia w „Sokole“, zapowiada się nader interesująco. Pogadanka na temat: „jak powstała muzyka“ poprzedzi szereg interesujących produkcyj muzycznych. Ceny ustanowiono bardzo przystępne bo 25 centów na krzesła a 10 centów wstęp. Polecamy gorąco naszym czytelnikom odwiedzanie tych koncertów, jako czynnik bardzo kształcący. Zwracamy również uwagę, że bilety nabywać można między 12 a 1 i 5 a 6 przy Szczepańskim placu liczba 3 w kancelaryi Tow. muzycznego.

Pogrom wszechpolskiej młodzieży. Dnia 25 bm. odbył się na tutejszym uniwersytecie wiec ogólno-akademicki w sprawie wyborów do zarządu Bratniej Pomocy. Młodzież narodowo-demokratyczna wraz z patryotyczno-klerykalną garstką studentów z Czytelni akademickiej wcieliła swe płomienne pragnienia zawładnięcia Bratnią Pomocą w poważną postać komisyi-matki. Matce tej u boku stanąć mieli dorodni synowie w liczbie 12, wybrani naturalnie z łona projektodawców, gdyż z góry można było przewidzieć, iż młodzież postępowa, która zasadniczo sprzeciwiała się tworzeniu komisyi mającej na celu sortowanie i narzucanie ogółowi kandydatur, niebyłaby brała udziału w wyborach do owej komisyi-matki. Tą sztuczką, będącą niejako sitem, chcieli ująć narodowi demokraci w swe ręce Bratnią Pomoc. Zamiar się jednak nie udał. Mimo gorących zapewnień narodowych demokratów przez usta p. Długopolskiego, byłego prezesa niedawno zmarłej wszechpolskiej Młodości, iż tu chodzi tylko o dobro instytucyi, mimo przemówienia p. Horodyskiego, który na podstawie historyi polskiej (!) udowadniał potrzebę komisyi-matki w Bratniej Pomocy, wniosek upadł, wobec znacznej większości przeciwników ukrócenia praw wyborczych młodzieży.

Piasecki, osławiony naczelnik krakowskiej stacyi kolei państwowej, został przeniesiony do Stanisławowa, gdzie od 1 grudnia obejmie posadę kierownika ruchu.

Wyjaśnienie. Dziwne przekręcenie sprawozdania z parlamentarnej mowy tow. dra Ellenbogena, należy wedle wyjaśnienia odnośnego funkcyonaryusza Biura prasowego położyć na karb niedokładnych notatek z sprawozdań telefonicznych, posyłanych z Wiednia.

Odnośny urzędnik zapewnia, iż o jakiejś tendencyi w tej pomyłce nie może być mowy. Dajemy wyraz temu tłómaczeniu, pragnąc, aby na przyszłość takich omyłek starannie się wystrzegano.

Ryzyko robotnika. Z Rzeszowa piszą nam: Robotnik blacharski tow. Paweł Wyspiański, kryjąc dnia 25 b. m. blachą cynkową dach nowego budynku żandarmeryi w Rzeszowie „na Stajniach“, pośliznął się przy pracy tak nieszczęśliwie, że spadł z dachu II-piętrowego domu i zabił się na miejscu. Lekarze dr Bujniewicz i dr Feller przybywszy na miejsce wypadku, skonstatowali śmierć wskutek pęknięcia czaszki.

Wina tego strasznego wypadku spada przedewszystkiem na majstra blacharskiego Miluka, albowiem w dniu słotnym i deszczowym kazał pracować człowiekowi na oślizgłym od wody, stromym dachu blaszanym.

Zmarły był jednym z najdzielniejszych towarzyszów partyjnych. Pozostawił wdowę z kilkorgiem drobnych dzieci zupełnie niezaopatrzonych, gdyż majster nie uznał nawet za stosowne zabezpieczyć zmarłego w zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Morderstwo. Piszą nam z Przemyśla: Donosiliśmy już o tajemniczem zniknięciu rzeźnika tutejszego Struszkiewicza i o aresztowaniu podejrzanych o zamordowanie Struszkiewicza: jego żony tudzież obywatela tutejszego Kiebuzińskiego. Obydwoje uporczywie wypierali się winy, twierdząc, iż Struszkiewicz żyje — i że niebawem wróci do Przemyśla.

Dopiero onegdaj 27 bm. przyznał się Kiebuziński wobec jednego z więźniów, a następnie wobec księdza przy spowiedzi, że rzeczywiście zamordował Struszkiewicza, przyczem pomagała mu żona zabitego. Zwłoki Struszkiewicza obydwoje zakopali w ogrodzie Kiebuzińskiego przy ul. Siennej. Na miejsce udał się natychmiast sędzia śledczy, któremu Kiebuziński wskazał miejsce. Po kilku minutowem kopaniu natrafiono na zwłoki, a po godzinie odkryto je całkiem. Zwłoki Struszkiewicza zabrano do kostnicy, gdzie przeprowadzono obdukcyę.

Drugi prowincyonalny zjazd koleżeński drukarzy galicyjskich odbył się w Złoczowie w dniu 22 listopada w obecności delegatów: z Buczacza, Tarnopola, Brzeżan i Złoczowa; jako referenci przybyli ze Lwowa tow. Józef Hudec i tow. Julian Obirek. Porządek zjazdu brzmiał: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Sprawozdanie mandatów. 4. Sprawozdanie sytuacyjne. 5. Organizacya. 6. Sprawy cennikowe. 7. Prasa. 8. Wnioski. Przewodniczącym zjazdu wybrano kol. Hołuba, sekretarzem kol. Zgéralskiego. Przy punkcie 3 skonstatowano, że na zjazd przyprzybyło 9 delegatów. Kwestyonaryusze nadesłano z 5 miejscowości, w których istnieje 17 drukarń, z tych 7 ma pełną koncesyę, a 10 ograniczoną. Z kwestyonaryuszów tych wynika, że we wszystkich niemal drukarniach panują stosunki, sprzeciwiające się wprost postanowieniom cennikowym. Podniósł to z naciskiem referent tow. Hudec. W przeważnej części drukarń czas pracy wynosi wprawdzie 9 godzin, lecz za to płace, stosunki uczniowskie i urządzenie drukarń nie odpowiadają cennikowi. Maszyny prawie wszędzie obsługują uczniowie lub zecerzy sami. Do stowarzyszenia zawodowego należy zaledwie kilku kolegów, na fundusz cennikowy nikt nie płaci. Po referatach tow. Hudeca do punktu „Organizacya“ i tow. Obirka do punktu „Sprawy cennikowe“, uchwalono rezolucye, wzywające do płacenia 1% od zarobku na fundusz cennikowy, do popierania prasy zawodowej i robotniczej i do należenia do organizacyi zawodowej, poczem zamknięto zjazd po całodziennych obradach.

Przedstawienie amatorskie w Stanisławowie urządza 6 grudnia w sali teatralnej młodzież robotnicza kolejarska na dochód wdów i sierot po kolejarzach. Odegrany zostanie znakomity wodewil „Nad przepaścią“. Spodziewać się należy, że robotnicy poprą szlachetny cel.

Wybory gminne w Katowicach. Po raz pierwszy wzięli towarzysze nasi udział przy wyborach do rady miejskiej w Katowicach i zyskali 79 głosów. Stronnictwo „Górnoślązaka“ brało również udział i zyskało głosów 30. Partye burżuazyjne skupiły głosów 756.

Demonstracye socyalistów w teatrze. Dnia 25 b. m. wybuchła w Zagrzebiu w kroackim teatrze bójka z powodu wystawienia sztuki ludowej Magaresepy „Republika“, nagrodzonej na konkursie krajowym, a zochydzającej socyalizm. W sztuce tej przedstawiony jest mianowicie ruch socyalistyczny w Slawonii, głupota ludu, który szedł na lep „kusicieli ludu“ i dbałość o dobro ludu, jaką się odznaczają sfery rządowe. Przed przedstawieniem zauważyć już było można, iż teatr obsadzony jest silnie policyą pod wodzą szefa policyi. Wśród ciągłych przerywań i hałasów odegrali aktorzy sztukę. Po ukończeniu jednak przedstawienia rozpoczęli robotnicy głośno demonstrować. Przyłączyli się do nich postępowi studenci. Młodzież jednak klerykalna rozpoczęła kontrdemonstracyę, wskutek czego przyszło do bójki. Policya opróżniła teatr, aresztowano wiele osób, sztuka jednak znikła z repertuaru. Mamy więc powtórzenie pamiętnej awantury z powodu wystawiela „Kusicieli ludów“ w Krakowie. Historya powtarza się czasami.

Z poufnej korespondencyi p. Waldowa z p. Stablewskim. Niedawno opublikował „Lech“ gnieźnieński korespondencyę naczelnego prezydenta poznańskiego p. v. Waldowa, wystosowaną do arcybiskupa Stablewskiego z propozycyą zarządzenia specyalnych kazań i nabożeństw niemieckich w całym szeregu parafij, w których wedle troskliwego o sprawy „religii“ p. prezydenta znajduje się pewna ilość katolickich „dusz“ niemieckich.

„Erzbischofliche Gnaden“ tak się przejął tą sprawą, że przed przyjściem do zdrowia polecił swemu zastępcy biskupowi Likowskiemu rozesłać cyrkularz do proboszczów parafij, wymienionych przez Waldowa, z zapytaniem, ile kazań niemieckich każdy z nich uważa za pożądane.

Możnaby uznać za uzasadnione tego rodzaju żądanie, aby strawę kościelną z niemiecka im przyprawiono, gdyby pochodziło ono wprost od zainteresowanych Niemców katolików (choć nb. emigranci polscy nad Renem spotykają się w takich wypadkach z odmową). Ale, gdy parafianie niemieccy sami nie dopominają się o to — mimo swojej buty w odnośnych parafiach, tworząc widocznie zbyt drobne, onieśmielające ich cyfry — sprawa przedstawia się wyłącznie, jako zwykła presya germanizatorska rządu, przed którą naturalnie p. Stablewski i jego adjutant Likowski, natychmiast się ukorzyli, tak samo, jak w głośnej kwestyi z klerykami.

„Orędownik“, omawiając ten nowy wykwit ugodowo-germanizatorskiej polityki Stablewskiego, przypomina, że S., już jako prałat wrzesiński zaprowadził na własną rękę niemieckie kazania we Wrześni.

W świetle tych zdarzeń tem idyotyczniejszemi wydają się ubolewania prasy poznańskiej, powtarzane za centrowcami, iż rząd pruski nasyła do ziem polskich tendencyjnie Niemców-protestantów. Z dwojga złego są oni mniej szkodliwi, gdyż Niemcy-katolicy systematycznie prowadzą do germanizacyi kościelnej, a przynajmniej do utrakwizacyi kościołów. W tym wypadku gorliwość protestancka rządu pruskiego doprowadza go do używania broni, która słabiej w ciało polskie się wpija.

Aresztowanie rewolucyonistów rosyjskich. Z Genewy przychodzi niejasna wiadomość o aresztowaniu dwóch rewolucyonistów rosyjskich podejrzanych o anarchizm. Jeden z nich nazywa się Krakow, a drugi Stojanow lub Burcew. Jeżeli drugim jest w rzeczywistości tow. Burcew, to policya znowu kiepsko odróżnia anarchistów od socyalistów. Tow. Burcew, dawny członek „Narodnoj Woli“, redaktor pisma „Narodowolec“ oraz pisma „Byłoje“ podającego materyały do historyi „Narodnoj Woli“, nigdy anarchistą nie był. Aresztowanych odstawi policya do granicy, którą sobie wybiorą.

Eksplozya. Z Rotterdamu donoszą: Na okręcie „Caledonia“, stojącym w tutejszym porcie, nastąpiła eksplozya benzyny. Dwaj robotnicy zginęli, trzej odnieśli rany. Pożar wkrótce zgaszono. Szkoda dość znaczna.

Wolne żarty.

Węgrzyn nie sługa, nie zna co to pany,
Brał pieniądz dobry, dawał fałszowany,
Z „Wolności“ żyje, do „Wolności“ wzdycha,
Przez „Wolność“ teraz w niewoli usycha.

Jedyna wolność, jaką on uznaje,
Jaką jego zdaniem Bóg wszystkim przyznaje,
To wolność wyrobu fałszywej monety.
Za to go do ula zamknięto niestety!

Któż bronić będzie teraz religii, własności,
Gdy siedzi w kryminale redaktor „Wolności“?
Kto łeb ukręci socyalizmu hydrze,
Kto lud nasz z sieci bezbożników wydrze?

Komu da subwencyę p. Mniszek-Tchórznicki,
Ksiądz biskup Fiszer, albo ksiądz Pawlicki,
Pan Słęk, ksiądz poseł hrabia Komorowski,
Pan radca Habliński, ksiądz poseł Włazowski?

Nie traćmy nadziei! Jeszcze przyjaciele
Węgrzyna nie siedzą, mogą zdziałać wiele:
Wszak ks. Stojałowski wciąż chłopów obrabia,
Wciąż jeszcze jest starostą ów przyjaciel-hrabia.

Wszak Józef Jarosz Rychter nie postradał głowy
I miast „Wolności“ wydaje obecnie „Wiek nowy“,
A choć nie redaguje fałszywej monety,
To jednak redaktorem jest nowej gazety.

„Lwów-Kraków“—taki adres był Węgrzyna [„brata“.
„Lwów-Kraków“—na „Wolności“ taka była data
„Lwów-Kraków“—tak „Wiek nowy“ wydawany,
Los taki, jak „Wolności“ jest mu też pisany.

Jest jeszcze Hieronim Łucyk na wolności,
Ów dawny jezuickiej redaktor „Łączności“,
Co cudze sukmany tak chętnie przywdziewał
I z Węgrzynem formy gipsowe odlewał.

Więc choć „redaktor“ Węgrzyn siedzi w kozie stale
I Zdechlikiewicz też i „współredaktor“ Białe,
Choć władza ich niesłusznie za kratą zamknęła,
Jeszcze trójka Lampiarz - Rychter - Węgrzyn nie [zginęła!

Trzech przyjaciół było: ten w rublach gotówkę,
Ów zaś od policyi wolał brać łapówkę,
A trzeci złoty pieniądz sam wyrabiał z miedzi:
Dwóch jeszcze na wolności, trzeci w kozie siedzi.

Jowialski.

Dymisya prokuratora Müllera. Z Berlina donoszą, iż prokurator Müller, który z powodu swego skandalicznego zachowania się w procesie Kwileckiej miał być przeniesiony do Elberfeldu, podał się do dymisyi.

Koncerty ludowe. Szczegółowy program pierwszego koncertu ludowego. który odbędzie się we środę 2 grudnia w sali „Sokoła“, jest następujący: 1) „Jak powstała muzyka“. odczyt wypowie prof. Jan Drozdowski. 2) Rubinsteina Trio B-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelle wykonają pp. Pollakówna i profesorowie Skarzyński i Wierzuchowski. 3) Pieśni: Kronenberga „Stara piosenka“, Galla „Pieśń majowa“, Verdiego piosnka z opery „Bal maskowy“ wykona pna Wanda Chrapcyńska. 4) 3 utwory na wiolonczellę Popera „Andante z koncertu e-mol“ i „Taniec hiszpański“, tudzież Bacha „Gawot“ odegra na wiolonczeli prof. Skarzyński. 5) Moniuszki aryę z „Halki“ odśpiewa p. Chrapczyńska. 6) Utwory na wiolonczellę Warłamowa „Romans“, Riesa „Gondoliera“ i Skarzyńskiego „Scherzo-Capriccio“ wykona prof. Skarzyński. Bilety po cenie 50 hal. za krzesło i 20 hal. za wstęp na salę sprzedaje kancelkrya Towarzystwa muzycznego codziennie od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Koło Kościuszkowskie Czytelni akad. im. A. Mick. (ul. Sławkowska 12) urządza w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu II. posiedzenie, poświęcone rocznicy powstania listopadowego. W programie: słowo wstępne (p. Dąbrowski), deklamacya (pp. Zardecki i Radomyski), odczyt (p. Cygnarowicz), śpiew solo (p. Langer), tercet mandolinowy (pp. M., M. i N.) i gra na fortepianie (p. G.....). Gościom wstęp wolny.

Komitet wystawy gwiazdkowej zawiadamia pp. przemysłowców, że otwarcie wystawy gwiazdkowej nastąpi nieodwołalnie dnia 15 grudnia. Wystawa trwać będzie parę tygodni. Zgłoszenia nadsyłać należy jednak jak najwcześniej na ręce komitetu (Czytelnia dla kobiet, Jagiellońska 5), albowiem w razie niedostatecznej liczby zgłoszeń wystawa może całkiem nie przyjść do skutku.

Warunki przyjęcia: 4 K za 1 m. kwadr. stołu, 2 K za 1 m. kwadr. ściany. W razie sprzedaży przedmiotów przez komitet pobierać będzie tenże 10% od sprzedaży.

TELEGRAMY

Sprawy parlamentarne.

Praga, 28 listopada. „Politik“ notuje pogłoskę, że parlament będzie odroczony natychmiast po dyskusyi programowej i stwierdza, iż istnieją pogłoski to o przesileniu parlamentarnem, to o przesileniu gabinetowem, a w związku z tem zapowiada audyencyę bar. Chlumetzkiego u cesarza.

Wiedeń, 28 listopada. Parlamentarna komisya należytościowa obradowała wczoraj nad wnioskami, dotyczącymi ulg przy protokołowaniu firm. Uchwalono, by przy protokołowaniu firm z powodu zmienionych stosunków w istniejącej już firmie, jak z powodu śmierci szefa firmy, tłumaczenia firmy na inny język, uzupełnienia firm itd., odpadły należytości z wyjątkiem jednej korony za zgłoszenie.

Losy projektu ustawy prasowej.

Wiedeń, 28 listopada. Poseł Silwester pisze w „Deutsch-Nat. Corresp.“ o losach ustawy prasowej. Subkomitet jest już zupełnie z pracą swą gotów i to od pół roku. Idzie o te, aby zmienione uchwały przedłożyć plenum komisyi. Ale obecnie rzeczy tak stoją, że żadna komisya nie może zebrać się w komplecie. Mimo to poseł Silwester sądzi, iż należałoby uczynić próbę.

Malwersacye gminne w Rzeszowie.

Rzeszów, 28 listopada. Cały zarząd miasta wraz z burmistrzem dr. Jabłońskim, złożył swoje mandaty. Bezpośrednim powodem miała być uchwała rady miejskiej, uznająca działalność komisyi rewizyjnej za dobrą, w czem zarówno burmistrz, jak i magistrat, uznali wotum nieufności dla siebie. Komisya wymieniona w opublikowanej niedawno broszurze wykazała wielkie nieporządki w budżetowaniu gminy, skutkiem czego, jak komisya wydelegowana z wydziału krajowego stwierdziła, ubyła z funduszu zakładowego gminy kwota około 60.000 K.

Wągry w mózgu.

Lwów, 28 listopada. W instytucie medycyny sądowej stwierdzono bardzo ciekawy wypadek, budzący zainteresowanie w kołach lekarzy. Przed kilku dniami zmarł nagle wśród objawów epileptycznych 25-letni wożnica Paweł Warenis. Przeprowadzona sekcya wykazała, że przyczyną śmierci były wągry, które, usadowiwszy się na mózgu zmarłego, spowodowały ataki epileptyczne.

Klerykalni defraudanci przed sądem.

Praga, 28 listopada. Na wczorajszej rozprawie o defraudacyę w Kasie św. Wacława ukończono odczytywanie aktu oskarżenia a następnie przesłuchiwano oskarżonego ks. D r o z d a, który oświadczył, iż tylko na prośbę przyjaciół został członkiem Kasy, poczem bez jego starań wybrano go do wydziału i dyrektorem. Nie wiedział zupełnie o stanie Kasy i nie miał żadnego wpływu na jej wewnętrzny tok spraw. To było zadaniem innych członków wydziału. Nigdy nie brał udziału w zestawianiu bilansów i tylko na podstawie sprawozdań rewizorów uważał je za prawdziwe.

Prokurator przedstawia akt notaryalny, z którego wynika, że jeszcze w r. 1864 rewizor Soukup nie chciał podpisać bilansu, ponieważ dowiedział się o nieprawidłowościach w zarządzie, a o tem musiał chyba oskarżony wiedzieć. Oskarżony Drozd oświadcza, że nie może sobie już dokładnie tego faktu przypomnieć.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po ministrze skarbu Lukacsu przemawiał szereg mówców w kwestyi formalnej, poczem poseł B a r a b a s z zarzucił partyi liberalnej, że uważa za swój jedyny i święty cel, utrzymywać i nadal jarzmo austryackie. Słowa te wywołują wielką wrzawę w klubie liberalnym, a prezydent Izby przywołuje za nie posła Barabasza do porządku. Gdy Barabasz słowa te powtórzył, prezydent grozi mu odebraniem głosu.

Poseł S z a n d o r (z partyi liberalnej) woła: Barabasz kłamie!

Poseł B a r a b a s z: Jesteś pan ordynarnym człowiekiem!

Poseł S z a n d o r woła kilkakrotnie: Jesteś pan nędznikiem!

Prezydent przywołuje go za to do porządku.

Również poseł L e n g y e l atakuje prawicę, wskutek czego przychodzi znowu do burzliwej sceny. Lengyel powiada, że jeżeli partya rządowa nie uszanuje regulaminu, to przyjść musi do zniewagi czynnej.

Za słowa te przywołuje go prezydent do porządku.

Poseł Lengyel zwraca się następnie do prezydenta gabinetu i powiada: Pańską tradycyą familijną jest naruszanie ustaw i łamanie konstytucyi!

Prezydent przywołuje mówcę za te słowa do porządku, a gdy Lengyel je jeszcze raz powtarza, odbiera mu głos, co wywołuje ogromną wrzawę wśród opozycyi. Posłowie opozycyjni żądają, by prezydent cofnął swą enuncyacyę, a gdy ten nie chce temu zadość uczynić, opozycya żąda tajnego posiedzenia, które trwało całą godzinę. Na tajnem posiedzeniu poseł K o s s u t h występował przeciw hr. Tiszy.

Poseł R a k o w s k y zapytuje hr. Tiszę, czy prawdziwemi są krążące pogłoski, iż ma zamiar urządzić zamach stanu?

Hr. T i s z a przeczy temu stanowczo.

Na dalszem posiedzeniu jawnem poseł P o l o n y i w dłuższej mowie występuje przeciw wnioskowi posła Podmaniczky'ego i powołuje się na zawarty w swoim czasie pakt rządu z opozycyą i powiada, że rzeczą honoru jest dotrzymać układu.

Hr. T i s z a wśród ciągłych przerywań i krzyków opozycyi broni prezydyum Izby i polemizuje w ostrym tonie z posłem Polonyim, którego mowę i przedstawienie historyi paktu nazywa fantazyą poetycką, w której ani słowa nie ma prawdy. Na lewicy powstaje ponownie ogromna wrzawa. Gdy się nieco uspokoiło, hr. Tisza podnosi dalej, że opozycya sama złamała pakt, obstruując od roku. Opozycya złamała też pakt, zawarty przed kilku miesiącami z ówczesnym rządem. I panowie, powiada Tisza do opozycyi, macie jeszcze odwagę powoływać się na polityczne słowo honoru?! (Na opozycyi ponowna wrzawa).

Poseł P a a p woła: Wolałbym już, gdyby prezydentem gabinetu był nadal Khuen!

Hr. T i s z a podnosi następnie, że żądanie dwóch posiedzeń dziennie nie jest wcale czemś tak niesłychanem. Miliony ludzi pracuje dziennie 10 do 12 godzin.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi formalnej prezydent Izby poddał wniosek Podmaniczky'ego o odbywanie dziennie dwóch posiedzeń pod głosowanie. Wniosek przyjęto znaczną większością, co wywołało oklaski na prawicy, a oburzenie na lewicy.

Na tem prezydent posiedzenie zamknął o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Budapeszt, 28 listopada. Partya Kossutha uchwaliła wnieść wniosek nieufności dla rządu. Wolna opozycya uchwaliła wnieść wotum nieufności dla wiceprezydenta Feilitscha. Dysydenci uchwalili nie brać udziału w obradach nad kontyngentem rekruta, chyba, żeby zostali do tego powołani.

Budapeszt, 28 listopada. Węgierskie biuro korespondencyjne prostuje swe wczorajsze doniesienie o uchwale partyi Kossutha, która uchwaliła wnieść wotum nieufności dla prezydyum, a nie dla rządu, jak wczoraj mylnie podano.

Budapeszt, 28 listopada. W sejmie węgierskim po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, posłowie opozycyjni stawiają rozmaite poprawki do protokółu. Rozwinęła się dłuższa formalna dyskucya.

Poseł K u b i k domaga się głosowania nad każdą poprawką z osobna i pięcio-minutowej pauzy przed każdem głosowaniem.

Śmierć posła Głębockiego.

Poznań, 28 listopada. Poseł Głębocki, wybrany do parlamentu niemieckiego z okręgu Śrem-Środa, członek berlińskiego Koła polskiego, umarł.

Demonstracye włoskie.

Wiedeń, 28 listopada. Słychać, jakoby wkrótce nastąpić miała enuncyacya rządowa, zapowiadająca blizkie otwarcie wszechnicy włoskiej w Tryeście. W ten sposób położony byłby koniec agitacyi antiaustryackiej wśród ludności włoskiej.

Rzym, 28 listopada. Wczoraj popołudniu grupa studentów usiłowała na Piazza Colonna urządzić demonstracyę, policya jednak przeszkodziła. Austro-węgierska ambasada i konsulat stale są strzeżone przez wojsko i żandarmów wskutek ciągłej obawy nowych demonstracyj.

Tryest, 28 listopada. W radzie miejskiej wniósł Zanolla wyrażenie sympatyi dla włoskich studentów w Insbruku, udzielenie ubogim studentom włoskim 1000 K, oraz wezwanie wszystkich włoskich gmin w Austryi do narad nad ostatniemi zajściami.

Słoweński radny Ribar protestował imieniem Słoweńców przeciw postępowaniu Niemców, dodał jednak, że Włosi nie mogą potępiać tego postępowania tak długo, jak długo sami uciskają ludność słoweńską.

Wniosek przyjęto znaczną większością głosów.

Zamach na króla włoskiego.

Cherbourg, 28-go listopada. Oględziny na dworcu wykazały, że kamień, położony przez żołnierza Diot na szynach, nie mógł spowodować wykolejenia pociągu z włoską parą królewską. Śledztwo sądowe orzekło, że Diot'a nie można pociągnąć do karnej odpowiedzialności. (Podejrzewany jest o obłęd?).

Zamach samobójczy pułkownika.

Tunis, 28 listopada. Komendant wojska krajowego, pułkownik Aurausseau, którego poszlakowano o malwersacye i wskutek tego uwięziono, usiłował sobie odebrać życie przez poderżnięcie gardła. Rana jest ciężka.

Parlamentarzyści angielscy w Paryżu.

Paryż, 28 listopada. Podczas przyjęcia parlamentarzystów angielskich prezydent miasta i prefekt departamentu Sekwany podnosili w mowach znaczenie przyjazdu angielskich członków parlamentu, jako pionierów zblizenia się narodów i stworzenia dobrych stosunków między Francyą a Anglią.

Sprawa Humbertów.

Paryż, 28 listopada. Członkowie komisyi parlamentarnej dla zbadania afery Humbertów wczoraj przed południem przeglądnęli przedłożone im dokumenty i przyszli do przekonania, że tak zwtajne akty nie zawierają nic szczególnego.

Na dalekim Wschodzie.

Port Artur, 28 listopada. Dzienniki chińskie donoszą, że wicekról Juang-czi-kai ma zamiar z końcem listopada przybyć do Mukden celem rozpoczęcia rokowań z Rosyą.

Tokio, 28 listopada. Sytuacya jest niezmienioną. Dzienniki wzywają rząd, aby domagał się od Rosyi szybkiej odpowiedzi na propozycye japońskie. Zdaje się, że rząd z coraz większą trudnością może wstrzymać niecierpliwość sfer wojskowych i marynarki. W dobrze informowanych kołach twierdzą, że odpowiedź Rosyi nadejdzie jeszcze przed dniem 5 grudnia, w którym to dniu zbierze się parlament japoński.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: G. z Dębnik za poradę prawną 1·—, Meiwalt —·20, K. Borysław nadwyżka —·17, Drukarze wiedeńscy 500·—, Nic 1·—, Gaz 16·—, Helmar nadwyżka —·74, Dobra Frania 1·—, Za listopad Nimhin 5·—, Dr Fr. 5·—. Razem 530 K 11 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — **Zgromadzenie robotników stolarskich** odbędzie w Związku, Mały Rynek 6, w poniedziałek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Kraków. — W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. rob. (M. Rynek 6) **poufne zebranie** z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z kongresu.

Kraków. — W „Postępie“ ogólno-zawodowem stowarzyszeniu robotniczem (Starowiślna 42) odbędzie się w niedzielę dnia 29 o godz. 4 po południu poufne zgromadzenie **robotników fryzyerskich.**

W temże stowarzyszeniu w niedzielę 29 b. m. o godz. 8 odbędzie się zgromadzenie poufne **kobiet pracujących** z porządkiem dziennym: Organizacya.

Kraków. — **W stowarzyszeniu pomocników handlowych**, ul. Sebastyana 16, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem walne zgromadzenie przedwyborcze.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Wildenmangasse 2. W niedzielę 29 b. m. wygłosi tow. A. S. odczyt p. t. „O prawach kobiety“. Początek o godz. $^1/_2$8 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).